GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



Królowo Różańca św. módl się za Kościołem świętym, Ojczyzną naszą i nami grzesznymi...

„Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło, grożące Kościołowi i społeczeństwu... Różańcem" Pius IX.

ROK III. KWIECIEŃ 1936. Nr 4.



Ich Eminencjom Najdostojniejszym Księżom Kardynałom, Ich Ekscelencjom Najprzewielebniejszym Księżom Arcybiskupom i Biskupom Polski, Przewielebnemu Duchowieństwu, Drogim Czytelnikom i Przyjaciołom „Gościa Różańcowego" najserdeczniejsze życzenia

„WESOŁEGO ALLELUJA"

składa

REDAKCJA.

STAŁA MATKA BOLEŚCIWA...

Stała podle krzyża Jezusowego Matka Jego. (Jan 19, 26).

Zbliża się Wielki Tydzień. Za dni kilka przeżywać będziemy wraz z Matką naszą, Kościołem św. całą grozę męki Jezusowej i podziwiać ogrom poświęcenia się i miłości ku nam Zbawiciela. Zamilkną dzwony, organy, Kościół przywdzieje szaty żałobne, a przed oczyma duszy naszej stanie Golgota z rozpiętym na krzyżu Zbawicielem. Bo i któż z nas nie zastanowiłby się wówczas i nie pomyślał choć trochę nad męką Pana Jezusa? A gdy staniemy w duchu pod krzyżem Jezusowym, kogóż tam spotkamy? Kogóż to widzimy pod krzyżem na wszystkich obrazach, przedstawiających mękę Pana Jezusa? Kogo? A Tę, która Jezusa dała światu, która Go wykarmiła i wychowała, która Go kochała tak, jak tylko Jej Niepokalane Serce kochać mogło — Matkę Jezusową. Opuścili Jezusa nieomal wszyscy, nawet ci, którym łaski i dobrodziejstwa świadczył, których kochał i wyróżniał. Z Apostołów widzimy pod krzyżem tylko św. Jana. Ale nie opuściła Boskiego Syna swego Marja. „Stała podle krzyża Jezusowego Matka Jego“. Stała pod krzyżem i cierpiała wraz z Jezusem, współcierpiała z Nim i współbolała. Boleści Jej kochającego Serca nikt nie pojmie i nie wypowie. Jak męka Jezusowa i Jego cierpienia były bezmierne, niewypowiedziane i niepojęte, tak i bezmiar, prawdziwe morze boleści zalało serce Matki Bożej, stojącej u stóp ociekającego krwią krzyża Jej Boskiego Syna. Wprawdzie i przedtem już niejednokrotnie miecz boleści przenikał nieraz Jej przeczyste serce: gdy starzec Symeon przepowiadał Jej, że Matką Bolesną będzie, gdy uchodzić musiała z kraju przed okrutnym Herodem, czyhającem na życie Dziecięcia, gdy pacholę Boże zostało w świątyni, a Ona trwożna i smutna szukała Go przez trzy dni... Ale dopiero pod krzyżem miara boleści została dopełnioną, dopiero pod krzyżem Jezusowym Marja została Matką Bolesną i Królową męczenników. A to morze boleści przyjęła Marja w duchu ofiary za nasze grzechy, bo Ona najpierwsza z ludzi pojęła i zrozumiała, że Jezusa przybiły do krzyża grzechy nasze, że potrzeba było, iżby Chrystus cierpiał, a tak iżby nietylko wszedł do chwały swojej w niebie, ale iżby przez krzyż i mękę swoją świat odkupił, iżby przez tę mękę zbawił lud swój od grzechów ich, iżby nam wszystkim niebo otworzył i wybawił z niewoli grzechu, z nie-

woli szatańskiej. I choć boleści pełna, godzi się z wolą Bożą, ofiaruje Syna swego za grzechy nasze, a przez to staje się naszą współodkupicielką. „Stała podle krzyża Jezusowego Matka Jego“, a Jezus z krzyża wskazuje na św. Jana Apostoła i w jego osobie zleca macierzyńskiej opiece Marji cały rodzaj ludzki. „Oto syn Twój“. „Oto Matka Twoja“. Matka Bolesna staje się Matką naszą, a my Jej dziećmi. Okupiła to macierzyństwo boleściami i męką konania na krzyżu Boskiego Syna swego. I jak wielką była ta boleść Jej macierzyńskiego Serca, wśród której została Matką naszą, tak wielka Jej miłość ku nam dzisiaj, tak wielkie Jej pragnienie, by każdemu z ziemskich swoich dzieci zapewnić szczęście i nieba przychylić. Stąd tyle łask, tyle dobrodziejstw nieustannie na ludzi zlewa, smutnych pociesza, chorych dźwiga z łoża boleści, zwątpiałych podnosi na duchu, chwiejnych i słabych utwierdza, przywraca wiarę, a nadewszystko lituje się nad wszelaką nędzą duszy ludzkiej, będąc Ucieczką wszystkich grzeszników. Bośmy wszyscy Jej dziećmi, a Matką naszą stała się stojąc „podle krzyża Jezusowego“.

I oto znowu obchodzić będziemy pamiątkę męki Jezusowej, a zarazem pamiątkę boleści Matki Jezusowej i już Matki naszej, stojącej pod krzyżem. Dobre, kochające, a wdzięczne przytem dzieci nie opuszczą nigdy matki swojej w dniach smutku i żałoby. I my nie opuścimy Matki naszej, stojącej pod krzyżem Jezusowym. Rozpamiętywując mękę Pana Jezusa, rozważać również będziemy i boleści Niepokalanego Serca Marji. A że za grzechy nasze cierpi Pan Jezus, a z Nim Matka Jego, więc wdzięczność naszą za łaskę Odkupienia okażemy Panu Jezusowi obrzydzeniem sobie grzechów i poprawą życia, czem również najbardziej uradujemy boleści pełne Serce Marji, i w czem ta Matka nasza napewno nam dopomoże.

WIELKI TYDZIEŃ.

Wielki Tydzień! Dwa krótkie, proste słowa, lecz jakże w treść bogate! Ileż wspomnień, jakie myśli i uczucia przedziwne te dwa proste słowa w sercach naszych budzą! Wielki Tydzień to wszak doroczna pamiątka, ale i czas zarazem rozpamiętywania wielkiego Dzieła Odkupienia, wielkiej i niepojętej tajemnicy miłości Boga ku ludziom, ku niegodnym i niewdzięcznym stworzeniom swoim. Kiedy wymawiamy słowa:

„Wielki Tydzień“, myśl nasza w odległą przeszłość ulata, a przed oczyma duszy stają jak żywe wydarzenia z ostatniego tygodnia ziemskiego życia naszego Zbawiciela. Kościół św., Matka nasza w Wielkim Tygodniu rozważa te tajemnice, przeżywa je niejako w liturgji swojej, w tych tak pięknych nabożeństwach wielkotygodniowych i współboleje z Chrystusem Panem.

Już w pierwszych dniach Wielkiego Tygodnia życie Kościoła tętni wielkim smutkiem i niepokojem. O, bo te dni, to dni oczekiwania na tę burzę, jaka zawisła nad głową Boga-Człowieka, to dni zabiegów, gorączkowej działalności wrogów Jezusowych, by Go zgładzić, a dzieło Jego zniszczyć. Ten smutny nastrój przerywa Wielki Czwartek. W Wielki Czwartek, w przededniu męki swojej Pan Jezus spełnia obietnicę, że nie zostawi nas sierotami, że Ciało swoje da na pokarm ludziom, a będzie to pokarm na żywot wieczny — w Wielki Czwartek ustanawia Pan Jezus Najświętszy Sakrament. Nic więc dziwnego, że Kościół przywdziewa w dniu tym szaty białe, a dawno niesłyszane, radosne „Gloria“ — „Chwała na wysokości Bogu“ wzbija się ku niebu.

Ale ta radość wkrótce ustępuje miejsca smutkowi i boleści, która ogarnia niepodzielnie wszystkie serca, bo przed oczyma dusz naszych stają dalsze, szybko po sobie następujące wypadki: krwawy pot i pojmanie Pana Jezusa w Ogrojcu, wszystkie zniewagi jakich doznaje Zbawiciel przed Annaszem, Kajfaszem, Piłatem, okrutne biczowanie, cierniem ukoronowanie, niesprawiedliwy wyrok, droga na Kalwarję, ukrzyżowanie, zdjęcie z krzyża i złożenie do grobu ciała Jezusowego. A wszystko to dzieje się w ciągu niespełna jednej doby. Aż dziwnem się wydaje, że wszystko to mogło się spełnić w tak krótkim czasie. I choćby Wielki Piątek trwał wieki całe, nie pojęlibyśmy jeszcze tej przeogromnej tajemnicy, która się odbyła przed 19 wiekami na Golgocie. Ale jedno winniśmy pojąć i zrozumieć — że Żydzi i kaci Jezusowi byli tylko narzędziami męki Zbawiciela, a katami prawdziwymi były grzechy ludzi, grzechy nasze, grzechy moje. One to zaprowadziły Zbawiciela na Golgotę, one to przybiły Go do krzyża.

Nabożeństwa wielkotygodniowe mają nam przypomnieć i uzmysłowić to wszystko, co się przed wiekami działo w Jerozolimie i na Golgocie. Kościół św. Matka nasza, pragnie, abyśmy w tych nabożeństwach brali jaknajliczniejszy udział,

abyśmy rozważali te głębokie tajemnice miłości Boga ku nam, a współbolejąc z Jezusem, cierpiącym za nas, z męki Jezusowej czerpać chcieli moc i siłę do życia chrześcijańskiego. I pragnie Kościół, aby w dni owe nabożeństwa gromadziły w murach świątyń wszystkich wiernych, a przynajmniej tych wszystkich, którzy nie mają jakichś bardzo ważnych przeszkód. Ale jakże, niestety, często bywa inaczej! Jakże niewiele osób przychodzi w niektórych parafjach na nabożeństwa wielkotygodniowe! A zwłaszcza w jakiem opuszczeniu pozostaje Pan Jezus w grobie, jak niewiele osób przychodzi Go adorować! Czegóż to dowodzi? A oziębłości serca i niezrozumienia tych wszystkich tajemnic, jakie Kościół św. przez te nabożeństwa przeżywa z nami w Wielkim Tygodniu. Czas najwyższy już z tem skończyć, czas już, by się z tej oziębłości i obojętności wreszcie otrząsnąć. W Wielkim Tygodniu kościoły nasze winny być przepełnione! Przykład niech dadzą bracia i siostry z Żywego Różańca i z Bractwa Różańcowego. A niech nietylko przychodzą sami, ale niech budzą tego ducha wśród swego otoczenia, niech będą pomocni swemu księdzu proboszczowi w jego usiłowaniach ściągnięcia do kościoła wszystkich parafjan w te wielkie dni rozpamiętywania męki Pańskiej. Oto piękne pole do pracy dla różańcowych, jedno z tych zadań, które niejako czeka na różańcowych czcicieli Marji. Trzeba je tedy podjąć, a podjąć niezwłocznie, jeszcze w tym roku, w ciągu tego Wielkiego Tygodnia.

APOSTOLSTWO CHORYCH.

Cierpienie jak cień towarzyszy człowiekowi poprzez całe życie. Jest poprostu nieodłącznym towarzyszem życia ludzkiego. Najczęstszym, a zarazem może i najprzykrzejszym rodzajem cierpienia jest choroba, zwłaszcza choroba pełna dotkliwych boleści, lub choroba przewlekła czy może nawet i nieuleczalna. Napatrzyliśmy się w życiu dosyć na cierpienia cudze, może i sami przeżyliśmy niejedną ciężką i przykrą chorobę i wiemy, jaki to ciężki krzyż, jak wiele siły potrzeba, aby znieść go po Bożemu, aby nie zmarnować tej wielkiej sposobności zjednania sobie wielu i wielkich zasług przez znoszenie choroby z poddaniem się woli Bożej, w duchu pokuty i ofiary.

Ażeby cierpiących chorych i nieszczęśliwych nauczyć cierpieć w zjednoczeniu z Chrystusem, aby ich podtrzymać w tem zbawiennem usposobieniu przyjmowania cierpienia i choroby w duchu

pokuty i ofiary, aby wreszcie ułatwić chorym spełnianie praktyk pobożności i wskazywać im pewne intencje, w których winni ofiarować swoje cierpienia i swoje zasługi przez te cierpienia zdobyte, powstało specjalne dzieło pobożne, tak zwane Apostolstwo Chorych. Ojciec św. Pius XI tak się wyraził o Apostolstwie Chorych: „Cierpienie to najwyższa forma modlitwy. Często niech ofiarowują chorzy swe cierpienia na intencję Ojca św., gdyż wiele spodziewam się od Boga po tej ofierze cierpień". Apostolstwo Chorych powinno być znane wszędzie, we wszystkich parafjach, by wszystkim chorym mogło nieść pomoc duchową, by żadne cierpienie nie było zmarnowane z wielką szkodą dla dusz i dla sprawy Bożej. Różańcowi czciciele Marji, Matki Bolesnej i Królowej Męczenników, a jednocześnie Pocieszycielki strapionych i Uzdrowienia chorych niech podejmą się szerzenia Apostolstwa Chorych i niech się staną zarazem najlepszymi opiekunami chorych w swoich środowiskach. Sekretarjat Apostolstwa Chorych dla Polski mieści się we Lwowie, przy ulicy Fredry nr. 3. Chorzy, wpisujący się do Apostolstwa nie płacą żadnych obowiązkowych wkładek, a wszelkie druki, listy miesięczne, krzyżyki — odznaki otrzymują zupełnie darmo. Przyjmuje się tylko dobrowolne ofiary chorych, ich przyjaciół i opiekunów. Dla pociechy religijnej chorych i dla propagandy Apostolstwa Chorych Sekretarjat Apostolstwa prowadzi specjalne audycje radjowe dla chorych. Odpowiednie przemówienia dla chorych wygłasza przez radjo ks. Rękas, który też prowadzi Apostolstwo Chorych w Polsce. Staraniem Apostolstwa Chorych w Polsce wyszło kilka wydawnictw, będących pomocą dla chorych, jak naprzykład: „Eucharystyczne nabożeństwo dla chorych", „Rozmowy z chorymi", „Rekolekcje chorych", które można nabywać w Sekretarjacie Apostolstwa Chorych. Również po wszelkie informacje w sprawie Apostolstwa Chorych należy się zwracać listownie do Sekretarjatu we Lwowie, ul. Fredry nr. 3. Apostolstwo Chorych skupia już kilkanaście tysięcy chorych z całej Polski, którzy tworzą jedną rodzinę i jedną wielką armję, cierpieniem swojem wspomagającą wielką sprawę Bożą. Dążeniem naszem winno być, by w Apostolstwie Chorych zjednoczyć wszystkich chorych.

Ze świata katolickiego.

Cudowne uzdrowienia w Lourdes.

Jak niewyczerpaną jest dobroć Marji, jak wiele łask otrzymują za Jej pośrednictwem ci wszyscy, którzy u Marji szukają pomocy, pociechy i ratunku, niech świadczy ostatnie sprawozdanie Biura Sprawozdań Medycznych w Lourdes. Dla wyjaśnienia dodamy, że w Lourdes istnieje specjalne Biuro Badań Lekarskich, mające za cel jaknajściślejsze badanie uzdrowień, jakie się ciągle w Lourdes dzieją. Wstęp do tego biura i możność udziału w jego pracach mają wszyscy lekarze, bez względu na narodowość i wyznanie, a nawet i niewierzący. I rzeczywiście przyjeżdżają tam

lekarze ze wszystkich krajów, wszystkich wyznań, a często spotkać można między niemi i niewierzących, którzy przyjechali tu po to, aby na własne oczy sprawdzić to, czemu nie chcieli wierzyć, gdy o tem tylko czytali. I tak naprzykład w czasie od kwietnia do października 1935 r. odwiedziło Lourdes (i Biuro Badań) 790 lekarzy, z czego 484 lekarzy francuskich i 306 z innych krajów świata. Wszyscy oni interesowali się żywo pracami Biura Badań, a 444 zapisało się na stałych członków tego biura. Biuro Badań Lekarskich w Lourdes liczy obecnie 2217 lekarzy z 21 różnych krajów.

Otóż ostatnie sprawozdanie tego biura wymienia aż 89 wypadków uzdrowień, których nie można w żaden sposób wytłomaczyć siłami naturalnemi, a więc które są dziełem sił nadprzyrodzonych, dziełem łaski i dobroci Marji. A są to wszystko wypadki nie dopiero co zaszłe, ale z lat 1933 i 1934, i co do których to Biuro przeprowadziło obecnie ponowne badania, że uzdrowienia te nie były chwilowe czy przemijające lub częściowe, ale całkowite i trwałe. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują: nagłe uzdrowienie w dniu 23 kwietnia 1933 r. Lidji de Hericy z ciężkich cierpień reumatycznych, Odette Faugere w dniu 6 sierpnia 1933 r. z całkowitego zapalenia błony brzusznej, Giorgetty Beurton w dniu 27 sierpnia 1933 r. z poważnego zapalenia jelit, Roberta Giaud w dniu 24 lipca 1934 r. z wrzodu wewnętrznego, Magdaleny Guiaud w dniu 3 lipca 1934 r., której oba płuca zajęte były przez gruźlicę, Magdaleny Doid, uleczonej w dniu 21 sierpnia 1934 r. z paraliżu, głuchoty i rakowatego owrzodzenia piersi, oraz Liny Parijl ze złośliwego wrzodu żołądka.

Nadto to samo sprawozdanie notuje szereg nagłych uzdrowień, które nastąpiły w roku bieżącym, których jednak trwałość musi być jeszcze w ciągu najbliższych lat ponownie stwierdzona, aby je Biuro Badań Lekarskich zaliczyło do niewątpliwie cudownych uzdrowień. Do najciekawszych z pośród nich należą bezwątpienia uzdrowienie w dniu 18 sierpnia 1935 r. Łucji Feneaut ze złośliwego owrzodzenia żołądka i w dniu 19 sierpnia uzdrowienie Marji Cante z Charros z ogólnego porażenia całego organizmu gruźlicą.

Jak widzimy, cudów sprawdzonych i takich, które przyznać muszą nawet niewierzący, Biuro Badań Lekarskich naliczyło w ciągu roku kilkadziesiąt. A ileż było tam cudów, o których Biuro Badań Lekarskich nie wspomina? A o ileż więcej było tam niewątpliwie cudów łaski Bożej, że niewierzący odzyskali wiarę i wrócili do domów może z dawnem kalectwem cielesnem, ale uzdrowieni na duszy! Jakąż ufnością winno to napełniać wszystkich czcicieli Marji! I z jaką wiarą i ufnością winni wszyscy uciekać się do tej Matki Przedobrej we wszystkich potrzebach duszy i ciała! Byśmy tylko umieli prosić z wiarą i ufnością, Marja nie odrzuci i naszych próśb, ale je przyjmie i wysłuchać raczy. Prośmyż tedy i zachęcajmy innych do ufności w przemożne orędownictwo i niewyczerpaną dobroć Marji, niebieskiej Matki naszej.

INTENCJA. Prosić będziemy Królowę naszą, by strzegła matczyną swą opieką rodziny nasze, wypraszając im — wiarę żywą, czystość obyczajów i posłuch dla Kościoła św.

OKÓLNIK.

Przypominamy wszystkim Organizacjom różańcowym parafjalnym, by urządziły „święcone" dla swych członków jak również dla najbiedniejszych parafjan. Urządzeniem winny się zająć Rady zelatorskie, które już teraz powinny omówić szczegółowo tę sprawę przy zgodzie swego ks. Dyrektora.

ODPUSTY.

I. Dla Brackich.

Zupełne.

1. w I niedzielę miesiąca, gdy uczestniczą w procesji, modlą się za Ojca św., odwiedzą kaplicę różańcową, lub po Spowiedzi i Komunji św. adorują Najśw. Sakrament i w kaplicy brackiej modlą się za Ojca św.
2. w III niedzielę kwietnia od pierwszych nieszpór aż do zachodu dnia niedzielnego, gdy nawiedzą kaplicę, ołtarz i po Spow. i Komunji św. modlą się za Ojca św.
3. w Zmartwychwstanie Pańskie, gdy po Spow. i Komunji św. nawiedzą kaplicę czy ołtarz i tamże się modlą za Ojca św., lub gdy nawiedzą 5 ołtarzy, to samo zyskują w Wielki Czwartek.
4. w 2 piątki W. Postu dowolnie wybrane, gdy nawiedzą kaplicę bracką i pomodlą się po Spow. i Komunji św. na intencję Ojca św.

Cząstkowe:

1. 30 lat i tyleż kwadragen-w W. Piątek, W. Sobotę, II Święto, całą oktawę i niedzielę przewodnią, gdy odwiedzą 5 ołtarzy i tamże się modlą.
2. w św. Marka 30 lat i tyleż kwadragen jak wyżej.

II. Dla Żywej Róży.

Zupełne:

1. w I niedzielę miesiąca za odmówienie dziesiątka w stanie łaski.
2. w Zmartwychwstanie — jak wyżej.

Przypominamy o konieczności uregulowania zaległej prenumeraty.

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową. Kwartalnie 90 gr., półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł. 60 gr. Członkowie organizacyj różańcowych prenumerują za pośrednictwem księży proboszczów.

Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji: Kielce, ul. 3 Maja 2.

Prenumeratę można wpłacać na konto P. K. O. 61.066 (Ks. J. Kornobis. Kielce).

Wydawca: Ks. Dr. St. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Dr. J. Kornobis.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.
Odbito w drukarni „Jedność" w Kielcach, ul. 3-go Maja 2.